

Ks. JAN DOMASZEWICZ

**SĄD SZCZEGÓŁOWY  
I  
O CZYŚĆCU  
(DE DEO CONSUMMATORE)**



KRAKÓW 2017

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# **ZE SKARBNICY WIEDZY TEOLOGICZNEJ**

## **STUDIUM**

**DOGMATYCZNE NA PODSTAWIE ŚW. TOMASZA,  
DOKTORA ANIELSKIEGO**

**Ks. JAN DOMASZEWICZ**

---

## **6. Sąd szczegółowy i o Czyśćcu. (De Deo Consummatore)**

Przenieśmy się myślą w tę niezmierną krainę, którą zowiemy państwem duchów; na próżno usiłują zbadać dwa miejsca czyli raczej dwa różne położenia, które są udziałem dusz: wieczność na zawsze pozostanie niezgłębioną przepaścią. Jakim jest to mieszkanie, z którego się nigdy nie powraca, o którym nie można wyrobić sobie prawdziwego wyobrażenia, i jakie pomimo całego naszego oświecenia i naszych nadziei zupełnie nie takie się nam okaże, jak je sobie wyobrażamy? Wiadomo, że dusza odłączywszy się od śmiertelnego ciała, przechodzi do przybytku nieśmiertelnego świata; wiadomo, że wyobrażenia ziemskie znikają, że duch czynny i przenikliwy zajmuje się jedynie Istotą nad istotami. Lecz, w jaki sposób ta przemiana skutecznia się? Ludzie zmysłowi nie mogą sobie wyobrazić, żeby dusze jako czyste duchy mogły jedne z drugimi dzielić się swymi myślami bez pomocy języka i uszu. Jednakże, prawdziwa metafizyka uczy nas, że przez wzajemną znajomość wyobrażeń można komunikować się myślą. Tak, słońce rozrzuca swoje promienie na wszystkie ciała pokrywające ziemię, ogrzewa je, zapładnia i upiększa. Bóg mieszka sam w sobie, a rozważając samego siebie, doznaje największego szczęścia, jako Istota najzupełniej i najdoskonalej szczęśliwa, przenika umysły nasze swym światłem. Niepodobna sobie wyobrazić, jak niesłychanie czynność i wzniosłość duszy, zaraz po opuszczeniu ciała, wzmaga się: ona nie myśli już za pośrednictwem zmysłów, lecz myśli sama przez się.

Możemy tylko myśleć na ziemi przy pomocy trzech rzeczy, które mniej lub więcej działają w nas, a tymi są: Bóg, dusza i ciało nasze, lecz w przyszłym życiu pozostanie tylko Bóg i my; zasłona cielesna opadnie, a my staniemy przed obliczem światła niestworzonego (1). Następnie, przyjdzie zmartwychwstanie i jak wiosna ożywi ciała nasze, postawi nas w nowym położeniu, wszechświat zaś zupełnie inaczej nam się przedstawi: nie takim się nam okaże, jakim go dziś widzimy. Jakież to następstwa śmierci, ileż to ona w nas zmian sprawia, jakież to widok przedstawia! Lecz, wzrok nasz ziemski za słaby, żeby mógł tak daleko sięgać; jakkolwiek wszyscy posiadamy ideę nieskończoności, upadamy jednakże pod ciężarem przygniatającej nas materii. Istota wszędzie obecna, wszechmocna, odwieczna, ukarze nas lub wynagrodzi według wielkości swych przymiotów, i uczyni duszę naszą niesłychanie wrażliwą na szczęście lub nieszczęście. Dopóki Bóg będzie Bogiem, potępiony będzie cierpiął, ponieważ człowiek na wieki pozostanie w tym stanie, w jakim go śmierć zaskoczyła. Jakaż to przerażająca idea: jedni, więc, będą na zawsze szczęśliwi, a drudzy na zawsze nieszczęśliwi. Tak, niestety! Bóg, karząc wiecznymi mękami przestępców swych przykazań, nie może ubliżyć swej dobroci, by nie wynagrodzić sprawiedliwych.

Prawdy religijne zawsze są jedne, i tylko zaślepienie może wmówić w nas, że to jest fałszem, co się nie zgadza z naszymi namiętnościami. Na próżno będziemy próbować dowodzić, że kara jest przeciwną nieskończonej dobroci Boga: będziemy sądzeni nie podług naszych mniemań, lecz podług niezmiennego prawa Ewangelii, która nam grozi karą wieczną w razie śmierci bez pokuty. Niezbadane są drogi Boże, i tak niepodobne do naszych myśli, jak Niebo do ziemi; następstwa śmierci usuną wiele przesądów: okażą nam, że cierpienia i wszystkie nieszczęścia doczesne wchodziły w zamiary Boga dla dobra duszy naszej, czyli były środkami oczyszczenia wybranych; przy śmierci zobaczymy, że ten świat istnieje dla zasług wybranych. "Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd" (2), mówi Apostoł narodów; ślady tego sądu, któremu ulega dusza po opuszczeniu ciała, znajdujemy we wszystkich pomnikach nauki i wiary: wspomnienie tego sądu wszystkich największą trwogą przejmuje. Tak podania Egipskie i całego Wschodu streszczone w religii Greków i Rzymian opisują straszny sąd, któremu podlegali zmarli: jak tylko dusze przybywały nad brzeg Acheronu, sędziowie zamykali je w ciemnicy na czas określony przez Przeznaczenie; stąd przechodziły nad brzegi Kocytu (3): wtedy wydawano wyrok na sprawiedliwe, te co popełniały małe przewinienia, i które popełniły zbrodnie nie do odpokutowania. Dalej, Plato zapewnia, że dusza wyszedłszy z ciała,

jakby z grobu, stanie przed sądem na polu prawdy (4); Seneka mówi: czuwam nad sobą, bacząc na dzień, który osądzi całe moje życie; chrystianizm dopiero opisał dokładnie sąd i przedmiot sądu (5); a Król-Prorok mówi: "Spróbowałeś serca mego i nawiedziłeś w nocy: doświadczyłeś mię ogniem" (6). Ta noc podług uwagi Alberta Wielkiego będzie dla nas wtedy, gdy słońce po raz ostatni zajdzie nad głową naszą. Wtenczas Bóg przyjdzie nas badać ogniem, którego światło i siła trawienia wykazuje nam podwójną cechę sądnego badania: mądrość, która będzie wszystko roztrząsać i surowość nieubłaganą, co nic bezkarnie nie pozostawi.

Jest dogmatem wiary w Kościele, że dusza zaraz po swym odłączeniu się od ciała będzie osądzona, a jej los będzie stanowczo określony tym sądem. Śmierć jest owym dniem pracy na polu gospodarza, który przyszedłszy pod wieczór, każdemu robotnikowi wypłaca, co mu się należy. Poza grobem nie sieje się, nie uprawia się, ale tylko żniwo się zbiera: takie nam daje pojęcie o życiu pozagrobowym Ewangelia. Skoro tylko człowiek przestąpi próg tego świata, w tej chwili staje przed trybunałem Najwyższego Sędziego i słucha wyroku, który stanowi o jego losie na wieki. Wyrok sprawiedliwości bezwarunkowej wykonywa się zaraz w chwili jego ogłoszenia. Kary wieczne rozpoczynają się zaraz dla grzeszników w piekle; kary doczesne w czyścicu dla sprawiedliwych, którzy jeszcze nie oczyścili się całkowicie z winy; dusza zupełnie czysta idzie zaraz do Nieba; Ojcowie niektórzy starożytni mniemali, że dopiero po zmartwychwstaniu ciał w dzień Sądu ostatecznego dusze, które zasłużyły, osiągną chwałę błogosławionych w Niebie. Lecz, przez Sobór powszechny Lyonński i Florencki stanowczo dziś określonym jest: "Dusze tych, którzy po chrzcie nie popełnili żadnego grzechu, jak również i dusze te, które skałały się plamą grzechową, ale z niej oczyściły się jeszcze za życia albo po śmierci, zaraz pójdą do Nieba" (7); Sobór zaś Florencki dodaje: "Dusze wolne od grzechu zaraz po śmierci będą widziały Boga w jedności Jego natury i troistości osób, mniej lub więcej jasno według różności zasług"; zatem, dusze tych, którzy bez pokuty umierają w grzechu śmiertelnym: "będą wtrącone zaraz do piekła dla cierpienia kar wiecznych nierównych, stosownie do różności grzechów" (8). Mówiąc o grzechu pierworodnym, scharakteryzowaliśmy karę według nauki Kościoła, jakiej ulegną umierający w tym grzechu, tj. będą pozbawieni na wieki szczęścia nadprzyrodzonego, przywiązanego do widzenia bezpośredniego i zupełnego posiadania Boga. A więc, dusza zaraz po rozłączeniu się z ciałem stanie na Sąd. Jest to sąd indywidualny i szczegółowy, którego Sąd ostateczny będzie tylko przedłużeniem i uświęceniem publicznym.

Ten Sąd stanowić będzie jednak o losie duszy na wieki, który zaczyna się w tej chwili spełniać. Ciało zaś po swym zmartwychwstaniu i Sądzie ostatecznym, dzielić będzie ten los na wieki: szczęśliwy lub nieszczęśliwy. Teraz o czyścću.

## Czyściec

Dwa są stany ostateczne dla stworzenia obdarzonego rozumem i wolą, żyjącego tu na ziemi: najwyższe szczęście w chwale Niebieskiej, i największe nieszczęście w piekle. Taki jest podwójny kres porządku moralnego i religijnego, z których jeden spotkać musi koniecznie chrześcijanina katolika: piekło jest ostatecznym kresem dla grzechu bez pokuty, a Niebo dla sprawiedliwego. Lecz, jest jeszcze trzeci niejako stan, tj. czyściec, który jest stanem przechodnim; czyściec jest niejako przygotowaniem i przedsionkiem do chwały wiekuistej, jest chwilowym zatrzymaniem się na drodze wiodącej do szczęścia wiecznego. Jest dogmatem wiary, że istnieje miejsce, w którym dusze opuściwszy życie ziemskie pokutują czasowo za grzechy powszednie nie odpuszczone, lub też za ciężkie przebaczone, lecz na świecie nie odpokutowane. Innymi słowy: opuściwszy ten świat w stanie łaski uświęcającej dusze, które nie wypłaciły się jeszcze zupełnie sprawiedliwości Boskiej, muszą cierpieć kary w czyścću, zanim wejdą do Nieba. Następnie, powinniśmy wierzyć, że duszom, zostającym w czyścću, wierni żyjący na ziemi mogą przyjść w pomoc swymi modłami (9), a mianowicie ofiarą Mszy św. Dogmat o czyścću jasno jest wyłożony w Piśmie św., stwierdza go stałe podanie Kościoła, tradycja wszystkich ludów, a więc nie jest on wynalazkiem katolicyzmu. Tak, wszystkie ludy wierzyły weń, ponieważ wszystkie w pojmowanym według siebie piekle, zostawiały miejsce, w którym dusze miały pokutować za lekkie przewinienia, lub też cierpieć karę za ciężkie, za które przed śmiercią żałowały. Metempsychoza, przyjęta u wielu ludów pogańskich, jasno wyraża potrzebę oczyszczenia, którą zawsze i wszędzie odczuwano dla tych, którzy tylko lekkie a nie ciężkie popełniali przekroczenia. Kiedy w IV wieku Ecjusz ośmielał się zaprzeczać użyteczności modlitw za dusze, w XII wieku zwolennicy Piotra de Bruis, w XVI i następnych protestanci wystąpili przeciwko nauce o czyścću, nie pomyśleli o tym, że odrzucają naukę całej ludzkości. Dlatego Sobór Trydencki tak uczy nas w tym względzie: "Ktobykolwiek powiedział, że łaska usprawiedliwiająca tak gładzi winę i karę wieczną w pokutującym, że już nie potrzebuje cierpieć kary doczesnej ani tu na tym świecie, ani po śmierci w czyścću, zanim wejdzie do Królestwa Niebieskiego, niech będzie przeklęty" (10);

dalej: "Ktobykolwiek powiedział, że Msza św. nie jest ofiarą błagalną, i że nie może być ofiarowaną za żywych i umarłych, za grzechy, winy, zadośćuczynienia i inne potrzeby, niech będzie przeklęty" (11). Teraz przytoczmy szczegółowe postanowienie Soboru, dotyczące całej materii o czyścicu: "Ponieważ Kościół katolicki, oświecony łaską Ducha Świętego, opierając się na Piśmie św., i na starożytnym podaniu Ojców, nauczał zawsze na Soborach jak również uczy i na tym Soborze powszechnym, że jest czyściec, i że duszom w czyścicu zostającym możemy przyjść w pomoc przez modlitwy nasze a mianowicie przez ofiarę Mszy św.; a zatem Sobór św. poleca Biskupom czuwać starannie nad tym, żeby naukę o czyścicu przekazaną nam przez Ojców Kościoła i Sobory, wierni wyznawali, aby takowa była wszędzie wykładana i głoszona. W kazaniach miewanych do ludu prostego, niechaj kapłani nie podnoszą kwestii trudnych i drobiazgowych, gdyż to nie idzie na zbudowanie i nie podnosi ducha pobożności; niechaj nie mówią o rzeczach niepewnych albo też tylko prawdopodobnych; niechaj unikają tego wszystkiego, co by nosiło charakter próżnej ciekawości, zabobonu a tym bardziej ohydneho zysku. Co się dotyczy dobrych uczynków, jakie wierni żyjący mają zwyczaj spełniać za dusze zmarłych, jako to: modlitwy, ofiary Mszy św., jałmużny itd., niechaj Biskupi czuwają, aby takowe były dokonywane w duchu pobożności, zgodnie z postanowieniami Kościoła. Niechaj czuwają, aby wszelkie zobowiązania przyjęte za dusze zmarłych, już to na mocy testamentu albo też w inny sposób, były wykonywane, nie tylko aby je zbyć, ale z całą sumiennością, przez kapłanów, jako ministrów Kościoła, bądź też przez inne osoby jakimkolwiek tytułem do tego zobowiązane" (12).

Sobór nie określa, czy czyściec jest miejscem oddzielnym, w którym są zamknięte dusze, ani w jaki sposób oczyszczają się w nim; nie określa ani surowości, ani czasu trwania kary, ani stopnia o ile im pomagają modlitwy, dobre uczynki żyjących lub ofiara Mszy św., ani też czy ofiara ta pomaga wszystkim duszom, czy też tylko tym, za które Msza św. jest odprawiana. Każdy teolog pojedynczy może mieć w powyższych kwestiach swoją własną opinię, która jednakże nie będzie dla nas artykułem wiary, i nikt nie ma obowiązku jej podzielać. Nie określa na czym zależeć będą te kary, i przemilcza wiele innych kwestyj dotyczących czyścica; mocno przygania tym, którzy podnoszą w tym względzie rzeczy niepewne i mniej, jak prawdopodobne. Jedno jest pewnym, że nauka katolicka o czyścicu, czyli ten dogmat Kościoła jest objawiony przez Boga. Tak, jeszcze naród żydowski posiadał naukę o czyścicu i wierzył, że duszom w nim zostającym, wierni żyjący na ziemi, mogą przynosić

pomoc swymi modlitwami i ofiarami. Tę naukę szczegółowo wyklada Druga Księga Machabejska, gdzie czytamy, że waleczny wódz Juda po bitwie z nieprzyjaciółmi kazał złożyć 12,000 drachm srebra i posłał je do Jeruzalem, aby złożono za grzechy umarłych ofiarę: "A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów rozwiązani" (13). Te słowa jasne nie potrzebują żadnego objaśnienia: wyraźnie twierdzą o cierpieniach dusz po śmierci jeszcze zupełnie nieoczyszczonych, i o skuteczności modlitw za nie żyjących. Przeto, Kościół bardzo dobrze robi, wyrażając swą wiarę we Mszy św. i w nabożeństwie za umarłych. Wiary w czyściec, jaką miała synagoga, Jezus Chrystus nie potrzebował objawić, a mógł tylko przypomnieć i w swych rozmowach dać uczuć, że ją już z góry przypuszczał. Rzekł Jezus pewnego razu do żydów: "Ktobykolwiek rzekł słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczone; ale kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone, ani w tym wieku, ani w przyszłym" (14). Stąd, według Chrystusa: są grzechy, które będą odpuszczone w życiu przyszłym, w co wierzyli nawet żydzi, jak widać z Księgi Machabeuszów. A ponieważ w piekle nie ma odpuszczenia grzechów, z niego nie ma żadnego wybawienia, dlatego nazywa się piekłem, tj. miejscem kar wiecznych: zatem musi być miejsce pośrednie, w którym będą odpuszczone pewne grzechy, jakie Kościół nazywa czyśćcem (15).

Ojcowie Kościoła jednoznacznie w dogmat o czyścicu wierzyli, a zwyczaj modlenia się za umarłych istnieje w Kościele od czasów Apostolskich. Tak, Tertulian do życia przyszłego stosuje mowę Jezusa (16) o więzieniu, z którego nie wypuszczają dopóki dłużnik nie wypłaci ostatniego szelązka, mówi, że dusza nie wyjdzie z tego więzienia, dopóki nie wypłaci się zupełnie ze swych długów; dalej, mówi, że za jego czasów był zwyczaj ofiarowania Mszy św. za umarłych w rocznicę ich śmierci, i że ten zwyczaj był uświęcony podaniem (17). Biskup Kartagiński św. Cyprian mówi: "Biskupi nasi poprzednicy mądrze postanowili, aby nikt z naszych braci opuszczających to życie, nie robił kapłana opiekunem albo wykonawcą testamentu, a gdyby zaś to uczynił, nie będzie wolno ofiarować Mszy św. za spoczynek jego duszy" (18). Z tego postanowienia przekonywamy się, jak dalece był zakorzeniony zwyczaj ofiarowania Mszy św. za umarłych w Kościele Chrystusowym katolickim, i jaką do niego wagę przywiązywano. Doktor złotousty św. Jan Chryzostom mówi: "Nie na próżno wspominamy o umarłych we Mszach, jakie za nich ofiarujemy, błagając za nich Baranka bez zmyły, który przyjął na siebie grzechy świata, ale w tym celu, aby im

przynieść ulgę w cierpieniach. Nieśmy, przeto, im pomoc, i módlmy się za nich. Albowiem, jeżeli dzieci Hioba zostały oczyszczone ofiarą swego ojca, jakoż mamy wątpić, aby umarłym nie pomagały ofiary, jakie za nich składamy?" (19). Św. Cyryl Jerozolimski mówi: "Modlimy się za naszych ojców, biskupów i w ogólności za wszystkich zmarłych w tym przekonaniu, że dusze, za które modlimy się w czasie Mszy św., doznają wielkiej ulgi" (20). Przeto, już w tym czasie modlono się podczas Mszy św. za dusze zmarłych w celu przyniesienia im ulgi i przyspieszenia dnia ich wyswobodzenia: Kościół nie inaczej dziś uczy i postępuje. Kiedy ofiarujemy Msze św. za ludzi zmarłych w stanie zupełnej łaski Boskiej, mówi św. Augustyn, albo też dajemy za nich jałmużnę, wtedy spełniamy ofiarę dziękczynną; jeżeli zaś je ofiarujemy za dusze potrzebujące pewnego oczyszczenia, wtedy będzie ofiara błagalna; jeżeli zaś te rzeczy nie przynoszą żadnej pomocy tym, którzy umarli w grzechu śmiertelnym, wtedy przynajmniej przynoszą one jakąś pociechę dla żywych (21). Dalej: "Nie należy wątpić, że modlitwy Kościoła św., Ofiara zbawienna, jałmużny wiernych za dusze naszych braci zmarłych, pomagają im i łagodzą zasłużone kary. Ponieważ nauczyliśmy się od ojców naszych, co też Kościół powszechny zachowuje: wspominać w Ofierze tych, którzy zmarli w jedności Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, i zarazem modlić się i składać tę ofiarę za nich. Co zaś do uczynków miłosiernych, to któżby wątpił o pożytku ich dla zmarłych? Pamiętać jednakże należy, że pomagają one tylko tym, którzy tak przepędzili życie, że służy im po śmierci prawo korzystania z dobrych uczynków i Ofiary" (22).

Świadectwa powyższe dostatecznie nas przekonują, że Kościół zawsze wierzył w czyściec i w skuteczność modlitw za dusze zmarłych zostające w czyściecu. Wprawdzie, protestanci chcieli robić różnicę między zwyczajem modlenia się za umarłych, a wiarą w czyściec: mniemali, bowiem, że starożytność chrześcijańska mogła się modlić za umarłych, a nie wierzyć w czyściec. Mniemanie takowe jednak tak mało logiczne i prawdopodobne, zupełnie jest sprzeczne z tekstami Pisma św., na którym zwykli opierać się protestanci. Dalej, kościół grecki w chwili swego oddzielenia się od Kościoła Rzymskiego zgadzał się zupełnie z nim co do wiary w czyściec. Stąd, w IX wieku, kiedy już zaczęły się spory między dwoma Kościołami, aż do roku 1054, w którym ostatecznie rozdział był dokonany i nawet długo jeszcze po rozdziale, nie była podniesiona najmniejsza wątpliwość między Kościołami pod względem wiary w czyściec. Dzisiejszych greków punkt sporny dotyczący wiary w czyściec sprowadza się w gruncie rzeczy do kwestii wyrazu. Faktem jest, że na Soborze powszechnym Lyońskim w imieniu swego kościoła grecy okazali



wyznanie wiary, w którym zupełnie zgadzali się z Kościołem Rzymskim co do wiary w czyściec. Także na Soborze Florenckim przedstawiciele kościoła greckiego wyznali z łacinnikami, że dusze zmarłych, które jeszcze nie uczyniły zadość sprawiedliwości Boskiej, są zatrzymywane po śmierci w pewnym miejscu, gdzie cierpią męki dopóki nie zostaną zupełnie oczyszczone, nie tłumacząc jednak natury i sposobu tych cierpień; zgadzały się, przeto, oba Kościoły pierwotne na dogmat o czyścicu.

Grecy dzisiaj, chociaż przechowali praktyki podaniowe, ukazujące ten dogmat, robią zarzut Kościołowi katolickiemu co do wiary w czyściec, nie uznając tego za dogmat. Duchowieństwo greckie z jednej strony wyznaje, że wierzy jak Kościół Rzymski: w piekle nie ma ani żalu, ani odkupienia, grzechów odpuszczenia, ani żadna ulga dla dusz potępionych. Z drugiej strony spełnia praktyki jak Kościół katolicki dotyczące wiary w czyściec: odprawia nabożeństwa za dusze zmarłych, co jest faktem publicznym i mającym wielką doniosłość; a swoją drogą twierdzą uporczywie, że nie ma czyścica, który jest wynalazkiem Kościoła Rzymskiego i Wschodni nigdy w czyściec nie wierzył. Stąd, jasne, że grecy przyznają dogmat Kościoła o czyścicu, tylko nie chcą przyjąć tego wyrazu "czyściec". Lecz, powinni wiedzieć, że Kościół Rzymski nigdy nie nauczał w formie dogmatycznej, aby dusze cierpieć miały kary od ognia materialnego w czyścicu. Ani Sobór Lyonński, ani Florencki, na których znajdowali się ich przedstawiciele, nie podawali ognia jako punktu wiary. Sobór Trydencki nic w tym względzie nie określił, jedno ogłosił te cztery prawdy: a) Że po odpuszczeniu grzechu i kary wiecznej, które Bóg udziela w Sakramencie Pokuty, na grzeszniku ciąży jeszcze kara doczesna. b) Że kiedy zadośćuczynienie nie zostało wypełnionym na tym świecie, może i powinno być dokonane po śmierci. c) Że modlitwy i dobre uczynki są pożyteczne dla zmarłych, czynią im ulgę i skracają ich kary. d) Że ofiara Mszy św. jest ubłagalną, a więc następnie ma moc gładzenia grzechów i czynienia zadosyć sprawiedliwości Boskiej, tak za żywych jak i umarłych. Co się dotyczy wyrazu "czyściec", ten uważany w sobie nie ma żadnego znaczenia naukowego, a Kościół nikomu go nie narzuca: używa dlatego, że go napotyka u Ojców nie tylko łacińskich, ale i greckich; następnie, że doskonale oddaje ten stan oczyszczenia za pośrednictwem cierpień, które są przedmiotem naszej wiary.

Możemy jednak na pewno twierdzić, że dusze zostające w czyścicu nie widzą Boga twarzą w twarz, ale cierpią kary odpowiednie do długu, jaki mają spłacić względem sprawiedliwości Boskiej: taka jest w ogóle myśl Kościoła. Przeto, kto by twierdził, że dusze w czyścicu zostające są palone ogniem

materialnym, albo że ich kary są takie same jak i potępionych w piekle, tylko krótsze, ten nie tylko przesadzałby naukę Kościoła, ale od niej daleko by odstąpił. W jaki sposób można porównywać stan sprawiedliwych, którzy kochają Boga, złączeni są z Nim łaską i mają nadzieję otrzymania chwały wiecznej, ze stanem przeklętych, którzy nienawidzą swego Stwórcy, są zupełnie od Niego oddzieleni, a nieszczęśliwi na zawsze bez końca?! Sprawiedliwi, bezwątpienia, w czyścicu są ofiarą dokuczliwych kar; wiedzą oni jednak, że te kary gładzą ich winę i oczyszczają ich, posłuszni są woli Boga, który przebywa w nich przez swoją łaskę, i oczekują z uległą rezygnacją dnia ich wyswobodzenia: taki zaś stan nie ma nic wspólnego ze stanem potępionych.

Gdy protestanci myślą, że dusze zmarłych pójdą zaraz do chwały wiekuistej lub na potępienie wieczne, modlitwy za umarłych uważają jako zbyteczne: sprowadzają je do rzeczy niepotrzebnych, które raczej ludzie czynią dla zwyczaju, jak dla pożytku; tak dowodzić, jest to zerwać z całym podaniem chrześcijańskim. Dzisiaj wielka liczba ministrów protestanckich przywraca czyściec pod inną formą: kary wieczne zamieniają na doczesne i w ten sposób z piekła robią czyściec. Stąd, znany historyk hrabia de Maistre tak mówi: "Jedną z głównych przyczyn wstrząśnienia XVI w. był bezwątpienia czyściec. Z początku buntownicy nie chcieli odstąpić ani na jotę od piekła; lecz później zostawszy filozofami, zaczęli przeczyć wieczności kar, przyjmując tylko piekło doczesne, którego zadaniem jest czuwać, aby grzesznicy nie szli do Nieba jednocześnie z ludźmi sprawiedliwymi; aby jedną i tą samą drogą nie dostali się do chwały wiecznej Neron i Garibaldi, co św. Ludwik i św. Ignacy Lojola. Lecz, piekło czasowe jest właśnie czyścicem; jak przeto z początku nie chcieli przyjąć bezwarunkowo czyścica, tak dzisiaj tylko przyjmują «czyściec»" (23).

A więc, Kościół dziś jak i wczoraj słusznie nas uczy dogmatycznie o czyścicu; że modlitwy i dobre uczynki żyjących przyspieszają uwolnienie dusz z czyścica. Jakaż to rozczulająca nauka dogmatu Kościoła, którą krocie milionów ust powtarzają, mówiąc: "Wierzę w Świętych Obcowanie!". Moja nędznego śmiertelnika cnota staje się węzłem łączącym wszystkich chrześcijan: tak samo jak dosięgnął mnie grzech Adama, tak też sprawiedliwość moja spływa na korzyść innych. Pobożni chrześcijanie katolicy! modlitwy waszych pieśni rozlegają się poza grobami; dostatkami swymi, bogacze, wspierając ubogich, nie tylko zyskujecie błogie w sercu zadowolenie z dobrego uczynku, lecz jeszcze w nagrodę uwalniacie swego ojca lub matkę z miejsca kar czyścicowych: grosz dany z litości ubogiemu na kawałek chleba, jednocześnie przyspiesza dla duszy chwałę wiekuistą.

---

*Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego. Napisał Ks. J. D., Warszawa 1899, ss. 257-277. (a)*

**Przypisy:**

(1) I s. Joan. III, 2.

(2) Ad Hebr. IX, 27.

(3) Czyli Styksu.

(4) *In Axioch.*

(5) Apoc. XX, 11-15; XXI, 1-6.

(6) Ps. XVI, 3.

(7) Lyoński Sobór, w 1274 r.: "in coelum mox recipi".

(8) "... mox in infernum descendere, poenis tamen disparibus puniendas...". – Sobór Florencki w 1439 r.

(9) Modlitwy odpustowe dla żywych i za umarłych, o dogmacie odpustów: "Odpusty" (*Indulgentiae*) 1891 r.

(10) Conc. Trid., Sessio VI, can. 30.

(11) Sessio XXII, can. 3.

(12) Conc. Trid., Sessio XXV.

(13) II Machab. XII, 43-46.

(14) Matth. XII, 32.

(15) Justorum animae mox a corpore separantur, vehementissimo feruntur amore in Deum... quare omne peccatum veniale illis statim remittitur sub conditione tamen, ut luant poenam; poenam "per ignem": (I ad Cor. III, 13). Cf. H. Hurter SI, *Theologiae dogmaticae compendium in usum studiosorum theologiae*, Tomus III. Editio undecima recognita. Oeniponte 1903.

(16) Matth. V, 25-26.

(17) Tertulian pod koniec II w.: *De Anima*, c. 35 i 38; *De corona*, c. 3.

(18) Epist. CXVI.

(19) Hom. 41, in Epist. I ad Corint.

(20) *Catech. mystag.* V, n. 9.

(21) *Enchiridion ad Laurentium*, c. 110.

(22) Serm. XXII, *de verb. apost.*

(23) Fideles possunt oblatis indulgentiis et bonis operibus, in primis Sacrificio Missae, juvare animas in purgatorio detentas non solum universim, sed et speciatim; verum fructus hujus impetrationis et satisfactionis non est infallibilis: pendet a misericordi acceptatione divina, quam ob rem dicuntur orationes et bona opera prodesse animabus in purgatorio "per modum suffragii". Cf. H. Hurter SI, *Theologiae dogmaticae compendium in usum studiosorum theologiae*, Tomus III. Editio undecima recognita. Oeniponte 1903.

(a) Por. 1) Ks. Jan Domaszewicz, [\*Ze skarbnicy wiedzy teologicznej. Studium dogmatyczne na podstawie św. Tomasza, Doktora Anielskiego.\*](#)

2) Ks. Marian Morawski SI, a) [\*Świętych Obcowanie. Część pierwsza: Komunia między duszami.\*](#) b) [\*Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.\*](#) c) [\*O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego w stosunku do dogmatu i kultu katolickiego.\*](#)

3) Św. Katarzyna Genueńska, [\*Traktat o czyśćcu.\*](#)

4) O. Mikołaj Łęczycki SI, [\*Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych.\*](#)

5) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [\*Uwielbienia łaski Bożej.\*](#)

6) Abp Romuald Jałbrzykowski, [\*U źródeł sakramentalnych łaski i miłości Bożej.\*](#)

7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [\*Dogmatyka katolicka.\*](#) b) [\*Traktat o Kościele Chrystusowym.\*](#) c) [\*O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.\*](#) d) [\*O własnościach religii.\*](#) e) [\*O cnotach heroicznym.\*](#)

8) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [\*Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.\*](#) b) [\*Zarys dogmatyki katolickiej.\*](#) c) [\*System modernistów.\*](#) d) [\*Modernistyczny Neokościół.\*](#) e) [\*Problem istnienia Boga.\*](#) f) [\*Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.\*](#) g) [\*Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.\*](#) h) [\*Modernizm w książce polskiej.\*](#)

9) Bp Franciszek Lisowski, [\*Św. Tomasz z Akwinu o rozwoju dogmatów.\*](#)

10) P. D. Mézard OP, [\*Medulla S. Thomae Aquinatis per omnes anni liturgici dies distributa seu meditationes ex operibus S. Thomae depromptae.\*](#)

11) Fr. Josephus Calasactius Card. Vives OFMCap., a) [\*Summula Summae Theologicae Angelici Doctoris S. Thomae Aquinatis.\*](#) b) [\*Manuale devotorum Beatae Mariae Virginis.\*](#)

12) P. Ferdinandus Cavallera SI, [\*Thesaurus doctrinae catholicae ex documentis Magisterii ecclesiastici.\*](#)

13) S. Alphonsus Maria de Liguorio, Ecclesiae Doctor, a) *Opera dogmatica. (Ex italico sermone in latinum transtulit, ad antiquas editiones castigavit notisque auxit Aloysius Walter CSsR).* b) *De Mariae gloriis.*

14) O. Jan Jakub Scheffmacher SI, *Katechizm polemiczny czyli Wykład nauk wiary chrześcijańskiej przez zwolenników Lutra, Kalwina i innych z nimi spokrewnionych, zaprzeczanych lub przekształcanych.*

(Przyp. red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXVII, Kraków 2017